KURJER WARSZAWSKI

Wtorek.
Dnia 6 (18) Sierpnia 1857 Roku.

№ 214.

Jutro, ŚŚ. Benigny i Rufina W.

W dniu onegdajszym o godzinie 10tej z rana, JO. Xiążę *Gorczakow*, Namiestnik Królestwa, raczył wyjechać przez rogatkę Wolską do obozu pod Powązkami, zkąd po odbytem Nabożeństwie udał się na paradę wojskową do obozu pod Bielanami, a o godzinie w pół do 2giej po południu, powrócić raczył przez rogatkę Marymontską do Warszawy.

Przez Postanowienia Namiestnika Królestwa, w Kancellarji Przybocznej Namiestnika Królestwa, mianowany: Szlachcic Teodor *Buchmejer*, Urzędnikiem Kancellaryjnym. — Przez Postanowienia Rady Administracyjnej, w Wydziale Kommis: R. S. W. i Duchownych, zatwierdzeni: Referent czynności spisu wojskowego w Rrządzie Gubern: Warszaw:, Sekretarz Kolleg: *Domżał*, pełniącym obow: 1go Adjunkta Wydziału Wojskowgo w tymże Rządzie Guber:, i Młodszy Pomocnik Naczelnika Ptu Warszaw:, Radca Hono: *Koboska*, p. o. Pomocnika Naczelnika Ptu Rawskiego, w Guber: Warszawskiej.

JW. Rzeczywisty Radca Tajny *Szeremetiew*, wraz z Małżonką, przyjechał z Drezna.

Z okoliczności dnia Śgo Rocha, po wielu okolicach, dawnym obyczajem poświęcano inwentarz, a zwłaszcza bydło przy wypędzaniu go na paszę. Ceremonji tej dopełniają zwykle miejscowi Proboszcze, błogosławiąc całe inwentarskie gromady. Dawniej jeszcze palono przy tej sposobności ciernie, i rozniecіwszy ogień, przepędzano przez niego krowy i woły.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. *Gedgort*, Podporucznika Wojsk Cesarsko-Rossyjskich; tudzież Emilję i Antoninę, córki pozostałe po Tomaszu *Góreckim*, b. Urzędniku Powiatu Kaliskiego Straży Granicznej, ażeby w własnych interesach zgłosili się do Zarządu Policji, lub numera obecnych swych zamieszkań wskazali.

Jutro, jako w pierwszą rocznicę skonu ś. p. Alexandra *Lewandowskiego*, w Kościele XX. Reformatów, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy Jego; na które, pozostała Żona wraz z Córką, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Augusta *Starke*, Buchaltera domu handlowego *Luxenburg et Schiff*, o którego skonie donieśliśmy wczoraj, odbędzie się dziś o godzinie 4ej po południu, z Kaplicy Ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na smętarz tegoż wyznania; na które, wspomniony dom handlowy, w nieobecności Krewnych, zaprasza Kolegów i Przyjaciół zmarłego.

D. 13 b. m. w południe, po długiej i ciężkiej, bo po dwu-letniej chorobie, zszedł z tego świata, z powszechnym żalem ś. p. Juljan *Grodzicki*, w 22 roku życia, młodzieniec pełen talentu, bratniej miłości i pięknych nadziei. Niedawno jak utracił on Ojca, dotknięty tak srogim ciosem, pomimo niezwykłej rezygnacji, nie zdołał przeżyć dłużej, i oto w powyżej rzeczonym dniu podążył za ojcem, pozostawiając tu w nieutulonym żalu Matkę, która przed kilkoma miesiącami utraciła męża, teraz znowu jedynego Syna, i ostatnią na tej ziemi nadzieję! Matko! ukój łzy, i ciesz się tą myślą, że twój Syn już szczęśliwy i swym jękiem nie zasmucaj mu błogich chwil szczęścia, których on już doznaje w krainie wieczności na łonie dobrego wspólnego nam Ojca. Juljanie! przyjm w nagrodę cnót, wianek z najpiękniejszych twoich dni, który bratnia dłoń uwiła dla Ciebie! Exportacja zwłok jego na smętarz Powązkowski, odbyła się onegdaj. Imieniem strapionej Matki, najczulsze składa się podziękowanie tym wszystkim, którzy nie raczyli odmówić ostatniej posługi zmarłemu. — A. R.

Doszła tu smutna dla Rodziców i Przyjaciół wiadomość, że w dniu 1m Sierpnia r. b., opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zgasła w m. Zarembach za Ostrowiem, w kwiecie młodości, bo zaledwie w 15tej wiośnie, Panna Helena *Perkowska*, Córka zacnych Rodziców z m. Warszawy. W nieobecności ich z całą pieczołowitością zajmowali się staraniem około chorej: W. Pułkownikowa *Kossakowska*, Dziedziczka m. Zaremby i dóbr Niemir, wraz z Synem i Wnuczką; także W. *Pętkowski*, Dziedzic dóbr Pułazia; 3ch Doktorów i wiele innych zacnych Osób; usiłując przy pomocy Najwyższego BOGA ocalić życie, tej cnotliwej i wzorowej panienki, która była przykładem dla młodszych od siebie; lecz wszystkie te usiłowania były daremne, spodobało się Najwyższemu powołać Ją do grona wybranych Aniołów. Dusza Heleny, nieskażona grzechem, cieszy się szczęściem wiecznem, lecz pozostawia pogrążonych w największym smutku Rodziców i Przyjaciół ich, bo kto tylko bliżej znał tę zacną Dziewicę, temu na długo pozostaną w pamięci Jej przymioty. Rodzice z boleścią serca składają podziękowanie, wszystkim tym łaskawym Osobom, które około niej staranie podejmować mogły i tym które oddały ostatnią posługę. — W dniu 19tym b. m., w Kościele XX. Kapucynów, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za Jej duszę, na które Brat i Rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. — K. H...........

Wczoraj znowu burza połączona z ulewą, nawiedziła o godz: 7ej wieczorem Warszawę. Niezbrakło na grzmotach i błyskawicach, a jeden z piorunów uderzył w dom drewniany, należący do XX. Dominikanów, a położony przy ulicy Starej Nr 1870/1. Uderzenie to nastąpiło od strony Wisły w średnią szybę okna, należącego do mieszkania Józefy *Janiszewskiej* praczki, zkąd ów gość nieproszony, przeleciawszy przez jednę i drugą stancję i niezrządziwszy najmniejszej szkody w ruchomościach, ani nie uszkodziwszy nikogo, wyniósł się kominem otwartym, i prócz oderwania kilku gontów w dachu blizko komina, żadnej innej niebezpiecznej szkody niezrządził. Dym siarkowy był nadzwyczajny pod dachem całego domu; rozumiano że się pali, i mieszkańcy na próżno wylali kilkanaście konewek wody na górę, lecz ogień przez nikogo widziany nie był, i dzięki BOGU skończyło się na strachu.

Panie Redaktorze! Skoro stajesz w obronie wszystkich, dowiedzże raz jeszcze bezstronności *Kurjera*, i zamieść w kilku słowach to, co w obszerniejszych rozmiarach,

nie mogło znaleźć przytułku w stronniczych kolumnach. Przed kilku dniami w jednej z prac najwziętszego u nas Pisarza, w organie dosyć poważnym, wyczytaliśmy wzmiankę o *jakimś* E. *Wolffie* i jego mazurkach. Zdziwiło to nas niepoślednio, a nawet jeżeli mamy szczerze wyznać, i oburzyło. Nie pojmujemy bowiem jak Człowiek dzierżący od lat tylu pióro, piszący o wszystkiem i o wszystkich, poświęcający bardzo wiele swych stronnic sztuce, mógł do tego stopnia nieznać Kompozytora i Artysty, aby go raczyć przymiotnikiem *jakiś*. Oburzyło to nas wszystkich miłośników muzyki tembardziej, że P. Edward *Wolff* fortepjanista, bawiący w Paryżu, zajął dziś tak chlubne stanowisko w rzędzie tegoczesnych Artystów, że z najpierwszemi z nich w Europie może śmiało współzawodniczyć. Utwory jego większych rozmiarów, znane są każdemu, i gdy obcy cześć mu należną oddają, my obrzucamy go wyrazem pogardy, jakby wypierając się znajomości jego. Mazury jego z okoliczności właśnie których, nadany mu został ten pogardliwy przydomek, są pełne wdzięku i tej prostoty, jakie tylko dziecko tej ziemi, wyśpiewać jest zdolne. Jakże więc bez obrazy sztuki, że nie powiem już samego Artysty, można było coś podobnego wyrzec. Niewątpim że prędzej te słowa wpadną do rąk naszemu Kompozytorowi, którym się słusznie chlubiemy, jak owe uszczypliwe nazwanie, lecz w razie przeciwnym, pragniemy przynajmniej tą małą wzmianką wynagrodzić wyrządzoną mu krzywdę i w imieniu wszystkich współziomków ceniących wysoko Kompozytora i wykonawcę, przeprosić za winę jednego, wynikłą z lekceważenia prawdziwego talentu. — *Jeden z miłośników muzyki*, w imieniu wszystkich.

W zeszłym tygodniu, z liczby osób 19 za kradzieże i inne przestępstwa osadzonych w areszcie policyjnym, zakwalifikowano do domu badań 4, wypuszczono na wolność z oddaniem pod dozór policyjny 10, wypuszczono na wolność bez dozoru 5; za włóczęgostwo, żebractwo i t. p., wytransportowano do miejsca urodzenia osób 32, umieszczono w Domu Przytułku i Pracy 11.

Następujące nowe kompozycje do śpiewu, wyszły z druku za granicą w bardzo pięknej edycji i są do nabycia w składzie nut, xięgarni G. *Sennewalda* i we wszystkich innych magazynach muzycznych tak w Warszawie jak na prowincji. *Troschla*: Romans, *O wróćcie jasne chwile młodości*, cena k. 30; tegoż: *Podobno kocham go*, mazurek do śpiewu, cena kop. 45. Emanuela *Kani*: *Śpiewak w swojej stronie*, ze słowami B. *Zalewskiego*, k. 30; tegoż: *Chata w cieniu*, Ballada do śpiewu, słowa *Wolskiego*, k. 45. *Nowakowskiego*: *Niebieskie oczy*, Mazur, k. 30. Ign: *Komorowskiego*: *Tęskne chłopie*, śpiew, k.45. *Zosher*, Dumka, Bohd: *Zalewskiego* z muzyką Ig: *Komorowskiego*, k.$22^1/_2$.

W przejeździe przez Kowno, stały nasz korespondent Wileński, nadesłał nam następującą o Kowieńskim Teatrze wiadomostkę: »Zastałem tu Operę i Artystów dramatycznych Wileńskich, trafiłem na dwa utwory Donizettego: *Łucję* i *Lukrecję*, obie w całości doskonale wykonane; grano także przy mnie, *Wąsy* i *Perukę*, oraz *Stary Mąż*, *Korzeniowskiego*. Że Artyści Wileńscy są dzielni w swojej sztuce, że na każdy spektakl brakuje biletów, i że Publiczność Kowieńska z wielkim zapałem przyjmuje Aktorów, to nic dziwnego, bo znakomite talenta w składzie Teatru Wileńskiego będące (o których tyle razy pisano pochlebnie), słusznie na to zasługują. Ale że orkiestra Kowieńska, pod dyrekcją P. Eban *Bentzel* z ośmiu osób złożona, jako prowincjonalna, tak doskonale wywiązuje się z zadania przy wykonywaniu Oper, to rzecz dziwna i zastanawiająca, P. *Bentzel* jest skrzypkiem niepospolitych zdolności, i mógłby dziś, zaraz, śmiało zostać solistą, choćby najznakomitszej Opery teatrów stolic Europejskich, tak dla jego gry wielkiej, czystej i umiejętnej, jakoteż dla szczytności w kompozycji dzieł wyższych. Teatr mieści się w dużej piątrowej sali hotelu Litewskiego, i odpowiada warunkom perspektywy, akustyki i wygody.”

Najlepszym na rozprzedaż przedstawionych na wystawę przedmiotów, środkiem, jest ten, którego użyto w Wrocławiu, po skończeniu wystawy. Zakupiwszy bowiem pewną ilość wyrobów, urządzono z nich loterję; z liczby tych losów wygrywała część trzecia, a że bilet kosztował tylko dwuzłotówkę, z nadzwyczajną więc szybkością rozkupiono takowe, i tym sposobem zaspokojono i wystawców i grających w loterję.

Wczoraj, pomimo nieprzewidzianej niepogody nadzwyczajnej ulewy, Publiczność tutejsza nieomieszkała zgromadzić się w Arkadji, gdzie P. Miska *Farkasz* wraz z swoją kompanją, grał na dochód wystawienia organów w Kościele Mokotowskim. Jakoż około godziny 5tej, zebrali się w Arkadji Członkowie Komitetu budowy Kościoła Mokotowskiego, delegowani do czynnego współdziałania przy tej zabawie, a mianowicie WW.: Tomasz *Głogowski*, Ignacy *Esmanowski*, oraz zaproszony jako Obywatel Mokotowa, Konstanty *Mikulski*, gdzie przed zaczęciem się jeszcze deszczu, tak licznie słuchacze napełnili salon, iż pomimo zbliżającej się ulewy, niepodobna było odwoływać tej muzykalnej zabawy. Lecz o ileż stokroć liczba osób byłaby większą, gdyby dnia tego dopisała pogoda. W każdym razie rezultat jest następujący: Z biletów wejścia wpłynęło rs. 105 kop: $23^1/_2$ (złp. 901 gr: 17); z programmów, które w znacznej ilości właściciel Arkadji P. *Marcelli*, kazał odbić swym kosztem, i wpływ z nich przeznaczył na tenże cel, nie żądając również wynagrodzenia nawet za światło i dla służby, rs. 12 kop: $28^1/_2$ (złp. 81 gr: 27); nakoniec ze sprzedaży Mazura P. *Głogowskiego*, Członka Komitetu, wydanego na dochód organów, rs. 3 (złp. 20). Razem rubli sreb: 150 kopiejek 77 (złp. 1,005 gr: 4). Komitet budowy Kościoła w Mokotowie zawdzięczając P. *Farkaszowi* wraz z całą jego kompanją, oraz Panu *Marcellemu*, Właścicielowi Arkadji, to tak chętne z ich strony przyłączenie się do pomnożenia funduszu, na jedną z najgłówniejszych potrzeb tegoż Kościoła, postanowił udzielić im pismienną podziękę, i takową wręcza w dniu dzisiejszym przed wyjazdem P. *Farkasza* z Warszawy. Publiczność z zapałem przyjmowała wczoraj P. *Farkasza*, darząc go bukietami, a nam dziś pozostaje tylko w imieniu miłośników muzyki, pożegnać P. *Farkasza*, i pocieszyć się tą nadzieją, że myśl przez niego tak szlachetnie rozpoczęta, może również szlachetnie dokończoną zostanie przez Dyrektora ulubionej Lignickiej orkiestry Pana *Bilse*, którego dotąd z przyjemnością widziemy między nami goszczącego, tem bardziej, że wczoraj zebrana kwota na organy, jest zaledwie 4tą częścią potrzebnego na ten cel kosztu.

Znana farbiarnia i pralnia paryzka, pod firmą A. *Roth* w Warszawie, przeniesioną została na ulicę Krakowskie-Przedmieście pod Nr 451, do domu przechodniego *Rezlera*. Wchód urządzono przez sklep Rękawicznika, i w tej to farbiarni przyjmować się będą jak dotąd materje dla zamienienia ich na rozmaite kolory, czy to jedwabne, czy wełniane lub axamitne. Obok tego wywabiają się tam plamy z szali, chustek, dywanów, obić na meble, sukni damskich jedwabnych, wełnianych, muślinowych, tarlatanowych i ptyfeniowych, jakoteż blądyny i koronki, które także piorą się. Co zaś do garderoby mężkiej, jak np: paltotów, kamizelek i t. p., te również pozbyć się mogą plam wszelkich, a do tego po cenach bardzo umiarkowanych.

PP. Właściciele posiadłości, położonych w okolicach Warszawy, proszeni są jak najmocniej, aby ich psy łańcuchowe, nie były puszczane samopas, i nie wałęsały się po gościńcu przeznaczonym dla wszystkich, ale trzymane jak się to należy na uwięzi. Niedawno bowiem zaatakowały na drodze chłopka, którego ledwie obronili nadbiegli z folwarku ludzie.

Od czasu otwarzenia sklepu przez P. *Bernard* w domu JW. *Hryniewicza* (dawniej Kochanowskiego) przy ulicy Miodowej, zakład ten coraz liczniej nawiedzany bywa przez Damy szukające wygodnych i dobrze obrobionych gorsetów. Ale bo też fabryka Pana *Bernard*, nie zostaje po za innemi, tylko ciągle postępując stara się odpowiedzieć wszelkim warunkom, jakich zawód jego wymaga. Tym sposobem ustalił on sobie wzięcie jako Gorsecista; tak przynajmniej wyrzekły Damy, a my dla wiadomości innych, powtarzamy te słowa.

Z powodu przedsięwziętej restauracji kanału pod ulicą Sowią, ulica ta dla przejeżdżających zamkniętą została.

Onegdaj w południe, na Krako:-Przedmieściu, przed posessją Nro 392, dostrzeżono kobietę z nazwiska i pochodzenia niewiadomą, lat około 60 liczącą, w stanie bardzo osłabionym, która będąc wiezioną w dorożce do Szpitala Dzieciątka JEZUS, w drodze życie zakończyła.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 22; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 88 kop: 48, wartość kuponu rs. 1 kop: 52²/₉; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 76, dają rs. 14 kop: 73, wartość kuponu kop: 9¹/₆; za *Rossyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 110 kop: 26; z r. 1855, żądają rs. 111 kop: 26; wartość kuponu rs. 1 kop: 73¹¹/₁₈.

Jutro w *Dolinie Szwajcarskiej*, muzykalna zabawa, pod dyrekcją P. *Bilse z Lignicy*; między innemi, wykonaną zostanie (na powszechne żądanie) *Symfonja A. moll, Mendelssohna Bartholdy*. Cena wnijścia w tym dniu oznaczona jest na kop: 30 (złp. 2).

W tych dniach przybył do Warszawy P. Ludwik *Elsner*, który jak złożone przez niego świadectwa przekonywają, operuje z taką dokładnością nagniotki, iż bez żadnego bólu, można ich pozbyć się na zawsze. Pan *Elsner* mieszka w hotelu Krakowskim przy ulicy Bielańskiej.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali: po Kom: *Żydzi*, Pani *Ziemińska* 4-kroć, Panna *Dutkiewicz* 2-kroć, PP. *Bodurkiewicz* 3-kroć i *Chomiński*. — Od dnia 20 b. m. Widowiska w obu Teatrach, zaczynać się będą o godz: 7ej wieczór.

W każdy Wtorek i Piątek w ogrodzie przy ulicy Miodowej Nro 490, w domu W. *Lessera*, w zakładzie piwa PP. *Haberbusch*, *Schiele* et *Klawe*, humorystyczna zabawa przez PP. *Kleinschmidt* i *Rychtera*.

Anglja. *Londyn, 13go Sierpnia.*— Mówca Izby Niższej dawał wczoraj dla Urzędników Parlamentu zwykły przy zamknięciu obrad, obiad. — Z Valentia wczoraj telelegrafowano, że kommunikacja elektryczna z eskadrą zapuszczającą linę telegrafu trans-atlantyckiego, nagle przerwaną została. Do godziny 4tej rano we Wtorek, kommunikacja szła doskonale, a w dwanaście godzin później, sygnały nagle pozostały bez żadnej odpowiedzi.— Wczoraj w Izbie Niższej przeszedł przez Komitet, bez oporu, bil Lorda *Campbell*, przeciw sprzedaży gorszących xiążek. Kanclerz Izby Skarbowej zaprojektował następnie uchwałę Izby, aby cło od herbaty i cukru pozostawiono w dotychczasowej wysokości do 1go Kwietnia 1859 r., a nie do 1go t. m. 1858 r., jak poprzednio uchwalono; na co Izba zgodziła się. (St: Anz:).

P. Fryderyk *Peel*, drugi syn znanego Sir R. *Peel*, były Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, zawarł wczoraj związek małżeński z Miss *Shelley*. — Poseł Francuzki bawi od dni kilku w Brighton. (N. Pr: Ztg).

Londyn, 14go Sierpnia w nocy, (wiad: teleg:).— Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby Niższej, P. *Estcourt* poleca budowę kolei Eufratu; *Crawfort* przemawia za założeniem telegrafu przez Suez. *Gladstone* opponuje przeciw wszystkim subsidjum ze strony Rządu dla obcych przedsięwzięć. *Palmerston* jest tego samego zdania, i dodaje, że uważa plan kanalizacji Suezu za szkodliwy interessom Turcji i Anglji. W rozprawach dotyczących Xięztw Dunajskich, *Gladstone* przemawia za unją; *Russel* jest jej przeciwny, i czyni uwagę, że Austrja wraz z Anglją przyrzekły Porcie ochraniać ją od wszelkich następstw, jeśli odmówi unieważnienia wyborów. *Palmerston* odpowiedział dość niejasno.— *Globe* zaprzecza mniemaniu, jakoby Anglja zaniechała swej dotychczasowej polityki względem Xięztw, i oświadcza, że sąd jest przedwczesny, tak jak za czasów drugiej konferencji Paryzkiej. (St: Anz:).

Azja. — Do Marsylji nadeszły także wiadomości z Indji. Pogłoski szerzące się w Kalkucie o zdobyciu i zburzeniu Delhi, oraz wymordowaniu trzech czwartych części buntowników, okazały się fałszywemi. Delhi stawia jeszcze opór, a powstańcy w częstych wycieczkach, dają dowody rozpaczliwej odwagi. Gubernator przez proklamację naznaczył wysoką nagrodę za wydanie Anglikom każdego powstańca. Powstańcy schwytani, skazywani są na szubienicę.— Handel zatamowany był zupełnie, z powodu nizkiego stanu wody w rzekach, a cena ryżu doszła do ogromnej wysokości. Władze dla uspokojenia ludności, zamierzyły na czas jakiś zakazać wywozu ryżu, i spodziewały się nawet, że z wezbraniem rzek, nadejdą z wnętrza kraju transporta żywności. — Papiery spółki Wschodnio-Indyjskiej, spadłe początkowo o 25 p Ct., znowu się podniosły. (St: An:).

Francja. *Paryż, 13 Sierp:*. — Dekretem Cesarskim z d. 12 b. m. postanowiono, iż ma być rozdany medal pamiątkowy wszystkim wojskowym armji lądowej i mor-

skiej, Francuzom i cudzoziemcom, którzy walczyli pod sztandarami Francuzkiemi od 1792 do 1815 r. Medal ten będzie brązowy. Po jednej jego stronie mieści się popiersie Cesarza, po drugiej napis: *Kampania od 1792 do 1815 r. Jego towarzyszom sławy ostatnia jego myśl, 5 Maja 1821 r.* Medal ten ma się nosić w pętlicy na wstążce zielonej z czerwonem.— *Carpentier, Grettet, Parod* i *Guérin*, po wyprowadzeniu z nich śledztwa z powodu okradzenia kompanji kolei żelaznej północnej, zostaną stawieni przed sądem przysięgłych Sekwany, w drugiej połowie b. m. (In: Bel:)

Paryż, 14 Sierpnia. — *Talleyrand*, Pełnomocnik Francji w Xięztwach Naddunajskich, otrzymał Krzyż Komandorski Legji honorowej. (St: An:).

Hiszpanja. *Madryt, 12go Sierpnia*, (wiad: telegr:).— W Barcelonie spodziewany jest Xiążę *Oranji*, a w Bilbao, około 15go b. m. Król Wirtembergski wraz z Posłem Francuzkim. (St: Anz:).

Turcja. *Konstantynopol, 8go Sierpnia.* — Posłowie czterech Mocarstw protestujących przeciw wyborom Mołdawskim nie wyjechali jeszcze; zdjęli jednak herby z swych pałaców. Poddani Francuzcy mają być poleceni opiece Poselstwa Hiszpańskiego. Pan *Thouvenel* miał posłuchanie pożegnawcze u Sułtana, który go przyjął jak najlepiej i zapewnił o swym osobistym szacunku. Poseł ten miał wyjechać 11go b. m.; zgodził się jednak na wstrzymanie się do 14go Sierpnia. — Jenerał *Durando* jest chory. (St: Anz:).

Rozmaitości. — W Paryżu sprzedają tysiące medaljonów z popiersiem *Bérangera* po 3 sous. Na jednej stronie jest wyobrażenie zmarłego poety z napisem: *Pierre Jean Béranger;* na drugiej słowa: *Je n'ai flatté que l'infortune*, a w środku lira i wawrzyn, tudzież data urodzenia i śmierci: 19 Sierpnia 1780; 16 Lipca 1857.— W Paryżu, nowo zawiązana niedawno kompanja *koncertów Malibran* (3,600 akcji po 500 franków), wykona plan architekta *Chatron*, i na bulwarze wybuduje mu gmach okazały, mieszczący w sobie najprzód salę koncertową z balkonami, tarassami, a przy niej kawiarnię z grotami, foxalami, kaskadami; salon wschodni dla amatorów chcących siedzieć bez krzeseł, i leżąc na dywanie palić tytuń z kalianów? Nie dość tego, będą sale weselne, obradne, będzie restauracja i ogród do przechadzki, a co pozłoty, lamp gazowych, i to rychło ma stanąć, bardzo rychło, za 1,800,000 franków! To nazbyt tanio, i dla tego też nie wierzą owym zapowiedziom.— Jedna z gazet francuzkich, domaga się koniecznego rozszerzenia wagonów na kolejach żelaznych, a to z bardzo słusznej przyczyny, bo z powodu.... *krinolin!*

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bardzki Fel: Oby: z Glinik nr 603; Dowbor Lud: Ob: z Pilicy nr nr 601; Gordon Kar: Oby: z Lisowa nr 584; Kossecki Maxy: Oby: z Lublina nr 601; Komierowski Jul: Ob: z Jasiennicy nr 2766; Minasowicz Tom: Ob: z Siedlec nr 1315; Roszkowski Adam Ob: z Czekarzewic nr 467; Sarnecki Lucjan Ob: z Kopytowa nr 634.

Wyjechali: Antoniewicz Szym: Ob: do Wołynia; Biernacki Sew: Ob: do Siemienia; Droszewski Stan: Ob: do Rawy; Horodyński Wła: Ob: do Lublina; Strzelbicki Stef: Doktór do Petersburga.

Przyjechali koleją żelazną: Dziewulski Alex: Oby: z Wiednia nr 414; Gumowski Cyp: Urzęd: Sądowy z Szczakowy nr 625; Leśkiewicz Józefa Żona Nacz: Sekcji w Kom: Skarbu z Drezna nr 451; Piotrowski Fran: Prof: Inst: Alexand: Wych: Panien, z Paryża nr 472; Rejch Salom: fabr: szkła z Krakowa nr 414.

Wyjechali koleją żelazną: Dobrzański Leop: Ob: do Wiednia; Koelichen Kar: Ob: do Niemiec; Zarzycki Łukasz Ob: do Karlsbad.

DONIESIENIA.

Przy ulicy Trębackiej pod Nr 642, na 1m piętrze w podwórzu, są do sprzedania 6 **Krzeseł** jesionowych, Stół do jedzenia i Samowar. Wiadomość na miejscu.



Potrzebna jest zaraz **Summa** Rsr. 900, z zabezpieczeniem na 1szym numerze hipoteki Domu murowanego w Warszawie, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość w Składzie materjałów pismiennych, A. Szczycińskiej.

W Dobrach Rudzienice w Powiecie Radzyńskim, dostać można każdego czasu następujących **NASION**: 1) JĘCZMIENIA Ozimego, korzec po rs. 16; 2) PSZENICY Angielskiej, korzec po rs. 8; 3) ŻYTA Amerykańskiego, korzec po rs. 6; 4) ŻYTA Belgijskiego, korzec po rs. 5; 5) ZYTA Probstejer, korzec po rs. 5. Wszystkie te Nasiona w wyborowym gatunku. W tychże Dobrach dostać można **ŚWIŃ** Angielskich słynnego gatunku Essex. Prosięta odchowane po rs. 3, półroczne po rs. 7 kop: 50; Knórki półroczne po rs. 10. Pisać do Administracji Dóbr Rudzieniec na Międzyrzec w Rudzieńcu.

Objąwszy Handel **SUKNA** i **KORTÓW** w m. Sieradzu pod firmą dawniejszą: A. *Czajkowskiego i Wspólka* exystującego, mamy honor zawiadomić JJWW. i WW. Obywateli okolicy tejże, iż rozwinęliśmy takowy pod firmą: **BERNARD MUNTER**, polecając się najlepszym wyborem wszelkiego gatunku Sukna i Kortów z najcelniejszych fabryk krajowych i francuzkich po cenach najprzystępniejszych. Jako poczynający zawód, usilnem naszem staraniem będzie, zjednać sobie względy Osób, Handel nasz zaszczycających. — Także Handel ten zaopatrzonym został wszelkiemi gatunkami najlepszej **HERBATY** Rossyjskiej i Chińskiej, ze znanego Składu W. M. Skwarcowa w Warszawie, którą po cenach stałych faktorowych sprzedawać będziemy.



Doniesienie dla Ogrodników i Lubowników Flory, KATALOG moich tegorocznych Cebul kwiatowych, a mianowicie: Hyacyntów, Tulipanów i t. p., na żądanie bezpłatnie udzielam. Przy najumiarkowańszych cenach będę tylko zdrowe i trwałe Cebule dostawiał, ażeby swoją wieloletnią renomę i nadal utrzymać.— H. *Geissler*, Handelsgaertner in Berlin, 108 grosse Frankfurter strasse.



OWIEC sztuk 200 z gromady, z gęstą i nabitą Wełną, dobrze poprawnych, do chowu zdatnych, w połowie Macior w połowie Skopów, zdrowych, żadnej chorobie dziedzicznej nie uległych; do sprzedania po umiarkowanej cenie, w Brzozowie 18 wiorst od Łowicza, na Trakcie do Iłowa. Bliższa wiadomość na miejscu.

Utrzymujący Szkołę Męzką o trzech klassach w Radomiu, zawiadamia Rodziców i Opiekunów, pragnących mieścić dzieci w pomienionej szkole, iż rozpoczęcie lekcji nastąpi dnia 19 (31) Sierpnia r. b.— *Ostrowski*, b. Insp: Gim:, Emeryt.

W jednym z miast znaczniejszych, w Gubernji Lubelskiej, jest do spieniężenia **APTEKA** z DOMEM, lub bez domu, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość powziąć można w Aptece W. Hakebeil.

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południe ciepła stopni 15. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 1, (opada).

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Kobiety z Kamienia.*

WIDOWISKO Pana KROSSO, na Foxalu, CODZIENNIE, zaczyna się o godzinie $6^1/_2$.

Codziennie do widzenia na placu Krasińskich wprost ulicy Miodowej, WIELKA **Cyklorama**, od godz: 8 z rana do 7 wieczór.— Wkrótce nastąpi zmiana Obrazów dalszego ciągu Wojny Krymskiej, i innych.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Wolno drukowac, 6 (18) Sierpnia 1857 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*